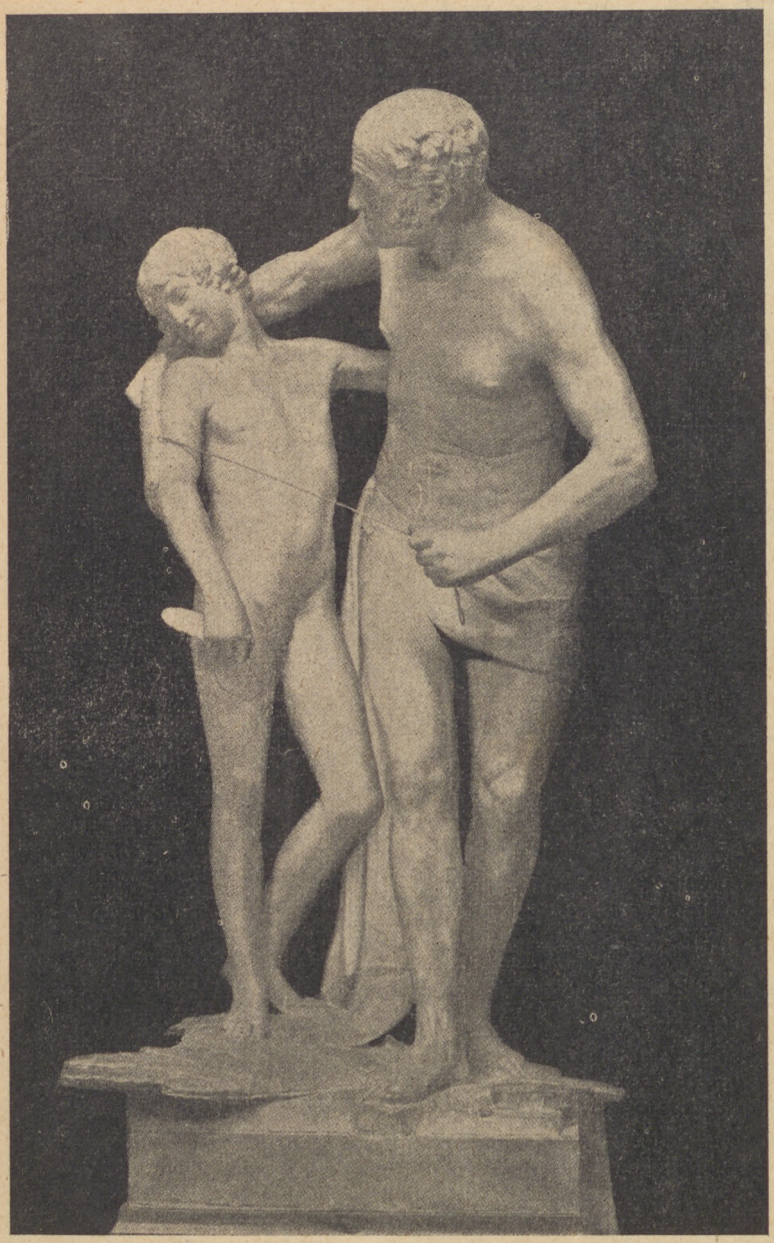

IKAR I DEDAL
RZEŹBA CANOVY
(1775-1822)

ROK PIĘTNASTY
24 LUTEGO 1938
24 NUMER
TYGODNIK

ISKRY

Na straży

GAZETKA Z KRAJU

„Dni kolonialne w Polsce"

ZAGADNIENIE kolonij dla Polski, wniesione przez naszych przedstawicieli do Ligi Narodów, wysuwa się na czoło spraw, związanych z rozbudową naszej gospodarki.

Dla zamanifestowania naszej woli do zdobycia własnych źródeł dostępu do surowców kolonialnych i spopularyzowania tego zagadnienia wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego Liga Morska i Kolonialna w czasie od 7 do 13 kwietnia br. urządzi w całym kraju: „Dni Kolonialne". W czasie tym odbędą się w 1000 miejscowościach w Polsce pokazy kolonialne, połączone z odczytami, pochodami i pokazami.

Dla ułatwienia propagandy „Dni Kolonialnych" we wszystkich ośrodkach Polski Główny Komitet Wykonawczy z generałem Kwaśniewskim na czele

TAK KAZAŁ HONOR

15 lutego 1918 roku

9 LUTEGO 1918 roku. nastąpił ostatni rozbiór Polski. To w Brześciu przedstawiciel Austrii hr. Czernin zawarł odrębny pokój z ukraiskim państwem ludowym, któremu hojną ręką oddał Chełmszczyznę, bo za wszelką cenę już Austria potrzebowała ukraińskiego zboża.

Przez całą Polskę przeleciał dreszcz oburzenia. Już przed kilku miesiącami jaskrawo zarysowała się tragiczna dola narodu polskiego, gdy od legionów polskich zażądali Niemcy przysięgi na wierność braterstwo broni z wojskami Niemiec i Austro-Węgier. Był to lipiec 1917 roku. Pułki I i III Brygady odmówiły złożenia przysięgi, zostały więc rozbite, wysłane częściowo na front włoski, częściowo zamknięte w obozach, a Wódz i Jego najbliższy współpracownik, Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski, pamiętnego ranka 22 lipca 1917 r. wywiezieni do twierdz niemieckich.

Została tylko resztka polskich legionów, II Brygada, która zgodziła się złożyć przysięgę byle ratować jeszcze pozór zorganizowanego wojska polskiego. Pod nazwą Polskiego Korpusu Posiłkowego, a pod władzą Austrii znalazły się te resztki polskiej siły zbrojnej na Bukowinie w końcu 1917 roku.

11 lutego pisma codzienne w Galicji ukazały się w czarnych obwódkach. Kolejarze galicyjscy przeprowadzili manifestacyjny strajk. Handel i przemysł w tych samych godzinach manifestacyjnie zamarł na obszarze Galicji i w okupacji austriackiej na ziemiach Królestwa Polskiego. Polacy — urzędnicy austriaccy zrzucili ordery i odznaczenia państwowe, odsyłając je do Wiednia. Polacy — oficerowie i szeregowi zrzucali swoje odznaczenia bojowe, wieszając je na płotach przydrożnych.

Była to żywiołowa odpowiedź społeczeństwa na haniebny cios, zadany z nieoczekiwanej zupełnie strony.

Dla wszystkich stało się jasne, że odtąd tylko na siebie i na własne siły należy liczyć.

II Brygada otrzymała wiadomość o haniebnym pokoju brzeskim 12 lutego. Ogarnęło wszystkich podniecenie i wzburzenie. Przecież oni to niedawno składając przysięgę dawali dowód wiary, tak obecnie brutalnie podeptanej.

Nazajutrz nastąpiła odprawa zwołana przez dowódcę Polskiego Korpusu Posiłkowego, gen. Zielińskiego. Nie przyniosła uspokojenia.

Rosła obawa, że lada dzień może przyjść rozbrojenie — a broni oddać nie należy!

14 lutego część oficerów odbyła zebranie — i narodził się projekt zbrojnego odmarszu za linię okopów na Ukrainie do tworzącego się gdzieś Korpusu Polskiego, by obrócić broń przeciwko dotychczasowemu sprzymierzeńcy.

Szły jedna za drugą dramatyczne godziny.

Wszyscy przygotowywali się do wielkiej chwili, pełnej tragicznych zagadek. Przygotowania do marszu pozorowano nocnymi ćwiczeniami. Nic jeszcze tylko nie wiedział gen. Zygmunt Zieliński, dowódca Korpusu Posiłkowego. Chwila działania zbliżała się.

Krótki meldunek generałowi o buncie pułków, które zdecydowały się wypowiedzieć posłuszeństwo Naczelnej Komendzie armii austriackiej, aresztowanie generała, pozostawienie w komendzie Polskiego Korpusu Posiłkowego na stole pisma o wypowiedzeniu posłuszeństwa — i tragiczne koło losu poczęło się toczyć.

O godz. 20 m. 30 dnia 15 lutego 1918 roku na skrzyżowaniu dróg z Sadogóry do Mahali miały się spotkać wszystkie pułki polskie, by razem ruszyć w nieznaną drogę. Nie zdążyła artyleria, nie mogła nadejść kawaleria. Dwie godziny czekały nadaremno pułki piechoty.

Podejrzany ruch, sygnały, reflektory wskazywały, że komenda austriacka już jest zaalarmowana. W Rarańczy drogę przecięły silne oddziały austriackie z karabinami maszynowymi. Padł pierwszy strzał ze strony polskiej, atak na bagnety — i droga otwarta.

O świecie 16 lutego pułki dotarły do okopów, steroryzowana granatami obsada austriacka nie stawia oporu. Po wyjściu na przedpole ktoś intonuje „Rotę". Pieśń potężnieje — a artyleria austriacka zaczyna bić szrapnelami. W okopach rosyjskich pusto.

I oto wkrótce 2 i 3 pułk piechoty pod dowództwem pułkownika Józefa Hallera wkroczył na nieznane szlaki tułacze.

A tymczasem odcięte tabory pod ogniem artylerii i karabinów maszynowych musiały się poddać, ułani zostali internowani, pułk artylerii dostał się do niewoli.

Wzięty został i gen. Zieliński i jeden z głównych organizatorów przedarcia się kapitan Górecki. Nie zdążyli.

Skończyła się epoka legionów. Rozpoczęła się epopea wojska polskiego.

K.

Legiony w Karpatach

Legiony w Karpatach
Dowóz aprowizacji

przygotowuje propagandowe materiały, w tym 20 naukowo opracowanych plansz, które ilustrować będą obecny stan posiadania w zakresie kolonij, główne źródła surowców świata, znaczenie kolonij dla państw kolonialnych, olbrzymi haracz ludności państw, nie posiadających kolonij, który muszą opłacać na rzecz szczęśliwych ich posiadaczy oraz te niezmierzone tereny, które dziś niewyzyskane, mogą w przyszłości dać bogate owoce tym, którzy je uprawią.

■ Młodzież warszawskich szkół powszechnych i średnich przez swoje delegacje pocztów sztandarowych złożyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku 18 lutego życzenia imieninowe i była przez Pana Prezydenta podejmowana herbatą. Uroczystość ta odbyła się dopiero teraz z powodu choroby Pana Prezydenta na początku lutego.

U OBCYCH

Przewrót rumuński

W RUMUNII przed kilku tygodniami nastąpił już pierwszy ostry zwrot wewnętrzny. Wybory do parlamentu wypadły źle, żadne stronnictwo nie zdobyło większości, nie wiadomo było, komu rząd powierzyć, więc król zdecydował się powołać doń przywódcę jednej z mniejszych partyj, chrześcijańskiego narodowca Gogę.

Nowy rząd wydał natychmiast szereg stanowczych zarządzeń, zwłaszcza przeciwko żydom, zapowiedział nowe wybory i zmianę konstytucji. Król miał nadzieję, że przez umiarkowanego narodowca Gogę dojdzie do porozumienia także ze skrajnymi narodowcami t. zw. „Żelazną Gwardią", oraz z ich przywódcą Codreanu. Król liczył, że z tymi stronnictwami po nowych wyborach i zmianie konstytucji da się utworzyć coś w rodzaju faszystowskiej dyktatury na wzór Italii.

Jednak to nie poszło tak gładko, jak się król spodziewał. „Żelazna Gwardia" podczas agitacji przedwyborczej zaczęła występować nieprzyjaźnie wobec monarchii, i przeciągać na swoją stronę chrześcijańsko-narodowych Gogi. Z drugiej strony partie demokratyczne sprzymierzyły się, ażeby stawić zacięty opór faszystom. Można się było obawiać, żeby podczas nowych wyborów nie wybuchły poważne zamieszki, nawet wojna domowa; a w dodatku nie było pewności, czy te nowe wybory znów nie wypadną bez większości, jak poprzednie.

Król przeprowadził nowy zwrot. Udzielił dymisji rządowi Gogi i powołał rząd koalicyjny czyli sprzymierzeńczy wszystkich stronnictw umiarkowanych z wyłączeniem narodowców Gogi i Codreanu oraz skrajnie demokratycznych ludowców. Na czele tego no-

Port lotniczy Tempelhof w Berlinie — projekt rozbudowy

CO I JAK PRZEWOŻĄ SAMOLOTY

Nie opłaca się, ale...

OPŁACALNOŚĆ przewozów pasażerów, poczty, gazet oraz towarów samolotami jest w chwili obecnej jeszcze nieosiągalna i w Europie będziemy pewno musieli czekać jeszcze na to bardzo długo. Ale rozwój lotnictwa jest koniecznością dla nowoczesnych państw dbających nie tylko o postęp w dziedzinie środków komunikacyjnych, lecz i o swe bezpieczeństwo, a nawet i swoją polityczną niezależność. Toteż lotnictwo musi być „oczkiem w głowie". Specjalnie Rzesza Niemiecka dba o rozwój lotnictwa, czego najlepszym dowodem istniejący Centralny dworzec lotniczy w Tempelhof w Berlinie, który w chwili obecnej jest znacznie rozszerzany i dostosowywany do coraz bardziej wzrastającego tempa rozwoju komunikacji lotniczej w Europie.

Jedno z najpoczytniejszych pism niemieckich podaje informacje o tym, co i jak przewożą sterowce i samoloty na całej kuli ziemskiej. O polskich liniach lotniczych, niestety, nic tam nie ma, o istnieniu ich pismo to nawet milczy.

Szybkość przewozu

Podczas jednej z ostatnich podróży sterowca „Hindenburg" z New-Yorku do Frankfurtu nad Menem (podróż ta trwa zaledwie około 4 dni) przewieziono cenne preparaty lekarskie z przeznaczeniem do Pretorii w Afryce Południowej i z adresem „X—Hospital Pretoria — Union of South Africa — by air". We Frankfurcie niezwłocznie przeładowano ten cenny pakunek na samolot, który odleciał do portu lotniczego Croydon pod Londynem, skąd wysłano posyłkę linią lotniczą „London — Capstadt".

Szpital w odległej o 16.000 kilometrów Pretorii w Afryce od New-Yorku w Ameryce otrzymał po upływie zaledwie dwunastu (12) dni od daty telegraficznego obstalunku cenny i gwałtownie potrzebny preparat lekarski. Dzięki skombinowaniu przewozów sterowcem i samolotami udało się odległość 16.000 kilometrów przebyć w ciągu zaledwie 1½ tygodnia.

Samoloty nowoczesne walczą skutecznie nie tylko z przestrzenią — w znaczeniu skrócenia czasu jej przebycia — lecz i z czasem, redukując tydzień podróży lądem i morzem do jednego dnia.

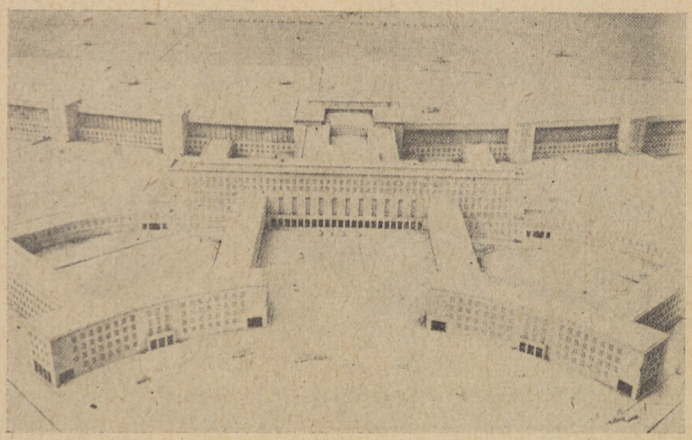

Klientami przewozów lotniczych są nie tylko pasażerowie, dla których dbałość o zasadę „time is money" (czas — to pieniądz) jest nakazem życiowym, nie tylko ekspedytorzy listów ekspresowych, i szeregu towarów, zyskujących wydatnie na swej wartości handlowej przez przyśpieszoną dostawę na miejsce swego przeznaczenia.

Na pozór wydaje się niezrozumiałym, że właśnie w ostatnich latach, gdy światowy obrót i wymiana towarów uległy tak znacznemu skurczeniu i ograniczeniu, przewóz towarów drogą lotniczą tak się nieoczekiwanie powiększył.

Cenne towary

Na długiej liście towarów przewożonych pocztą lotniczą figurują: złoto, brylanty, wyroby jubilerskie, papiery wartościowe, filmy, preparaty lekarskie i farmaceutyczne w pierwszym rzędzie.

Cenne towary tej kategorii mogą znosić wysokie koszta przewozów lotniczych. To jednak nie wyklucza możliwości, że drogą lotniczą mogą być z zyskiem handlowym i gospodarczym przewożone również i towary, jak również przesyłki, zajmujące dużo więcej miejsca, niż wyżej wymienione cenne i wysokowartościowe przesyłki. W wielu wypadkach nawet stosunkowo małowartościowe towary są przewożone samolotami, gdy specjalnie zależy na zysku na czasie. Uprzytomnijmy sobie tylko zepsucie, zgubę lub nawet kradzież części zamiennych kosztownych maszyn lub instalacji, czy też nieprzewidziany brak jakiegokolwiek materiału lub surowca w oddalonej od centrów przemysłowych miejscowości.

Koszt kupna części zapasowej np. maszyny zainstalowanej przez niemiecką fabrykę w Istanbulu (w Turcji) może być bardzo niewielki. Jednak wysokie koszta przewozu lotniczego takiej brakującej części zapasowej mogą być zupełnie usprawiedliwione przez szybkie ponowne uruchomienie zatrzymanej maszyny.

Prawie wszędzie przewozy złota z banków w jednym kraju do banków zagranicznych odbywają się pocztą lotniczą. Zysk na czasie zmniejsza jednocześnie i koszta asekuracji oraz redukuje ryzyko niebezpieczeństwa podczas przewozu. Specjalna asekuracja od niebezpieczeństwa rabunku podczas podróży lotniczej przesyłek złota i wyrobów jubilerskich jest zupełnie zbyteczna.

Plantator kawy w Afryce, plantator kauczuku w Malakce, właściciel plantacji bawełny w Egipcie posługują się w coraz

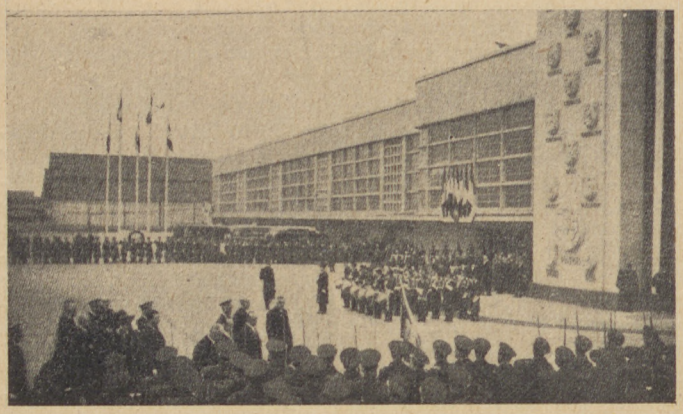

Dworzec lotniczy w Bourget we Francji

wego rządu stanął nie byle kto, bo sam patriarcha prawosławnej cerkwi rumuńskiej, Miron Cristea.

Nowy rząd składa się przeważnie z byłych premierów, a więc najdoświadczeńszych polityków partyjnych. Rząd ten zawiesił konstytucję, odroczył wybory, ogłosił stan wojenny, zarząd prowincyj oddał dowódcom wojskowym i ostro wystąpił przeciwko obu partiom narodowo-faszystowskim. Władzę w Rumunii sprawuje właściwie teraz sam król, w oparciu o cerkiew i o wojsko, jest to więc „dyktatura królewska", jaka przez pewien czas była w Jugosławii.

A. P.

▲ Kanclerz Hitler wygłosił w parlamencie (w Reichstagu) 20.II wielką mowę polityczną, w której przedstawł pokojowość Niemiec, omówił stosunek Niemiec do Ligi Narodów, do Włoch, do Japonii i do Kominternu oraz Sowietów wyjaśnił swoje ostatnie zarządzenia co do zmiany w dowództwie armii i urzędzie spraw zagranicznych, przedstawił stan gospodarczy państwa, podkreślił dobre stosunki z Polską i świeże pogłębienie związku z Austrią.

▲ Gabinet austriacki uległ zmianie, szereg tek otrzymali austriaccy narodowi socjaliści. Minister spraw wewnętrznych, Seyss-Inquart, natychmiast po nominacji udał się do Berlina, gdzie był przyjęty przez kanclerza Hitlera, przez premiera Goeringa i ministra Ribbentropa.

▲ Angielski król Jerzy VI odłożył projektowaną podróż do Indii.

▲ Angielska para królewska złoży w końcu czerwca wizytę oficjalną prezydentowi Lebrunowi w Paryżu.

▲ Angielski minister spraw zagranicznych Eden ustąpił 20.II nie mogąc uzgodnić swej polityki z premierem Chamberlainem, zwolennikiem porozumienia z Włochami.

Angielski samolot Havilland 4-silnikowy kursujący między Europą i Ameryką

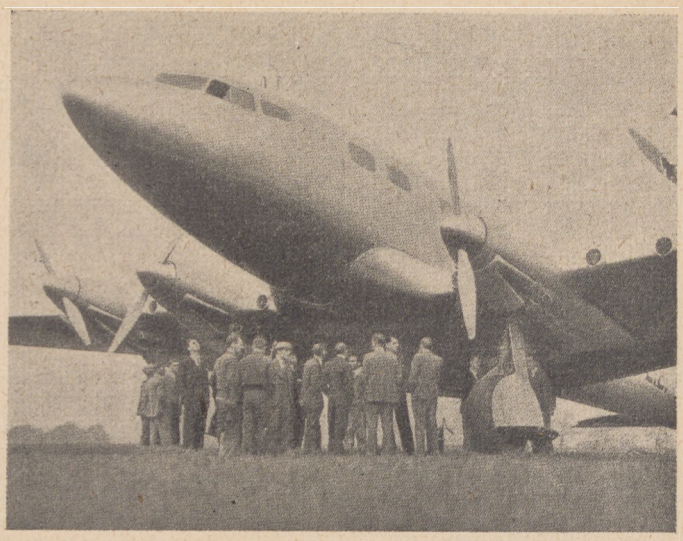

Anglia i Francja ogłosiły blokadę wyspy Majorki, na której gen. Franco skupił swoją flotę powstańczą hiszpańską. Blokada jest odpowiedzią na ataki podwodnych łodzi hiszpańskich na angielskie statki.

Według danych Ligi Narodów świat wydał w 1936 roku 355 miliardów franków na zbrojenia, czyli miliard franków dziennie! W 1937 r. wydano napewno więcej, a w 1938?

W Rzymie uroczyście otwarto nowopowstałe Towarzystwo Przyjaciół Japonii.

W wojsku rzymskim wprowadzono nowy paradny krok, zwany „passo romano".

Zaginiony dyplomata sowiecki, poseł w Rumunii, Butenko, odnalazł się w Rzymie. Jak się okazuje, widząc się osaczonym przez podejrzanych wysłanników Moskwy, którzy go chcieli porwać, uciekł za granicę.

Ogłoszono w Sowietach list Stalina do młodego agitatora komunistycznego w Kursku, Iwanowa. Stalin w tym liście wskazał, że należy rozszerzyć i wzmocnić więzy między klasą robotniczą ZSRR i klasą robotniczą w państwach europejskich burżuazyjnych celem zorganizowania pomocy politycznej na wypadek wojny z ZSRR, a nadto zorganizować pomoc sowieckich robotników dla klasy robotniczej państw burżuazyjnych. Dopóki bowiem ZSRR otoczone jest przez państwa niebolszewickie, nie jest zabezpieczone przed interwencją państw kapitalistycznych. Ta deklaracja Stalina wskazuje wyraźnie na zamiary wzmocnienia akcji kominternowskiej w innych państwach.

Władze sowieckie usuwają z Leningradu cudzoziemców, gdyż koło miasta powstają olbrzymie fortyfikacje morskie.

Wszyscy członkowie sądu wojennego w Sowietach, którzy skazali na śmierć marszałka Tuhaczewskiego, stop-

większym stopniu przewozami drogą lotniczą, by próbki i wzory swych plantacyj jak najszybciej dostarczyć do europejskich giełd towarowych. Wielkie europejskie firmy eksportowe posługują się coraz częściej samolotami, by tą drogą wysyłać próbki swych towarów do Afryki i do Australii.

Nocny ekspres lotniczy z Berlina do Londynu niemieckiego towarzystwa „Lufthansa" przewozi bardzo często artykuły optyczne i elektryczne, wysyłane przez firmy niemieckie; niejednokrotnie samoloty angielskich linij lotniczych „Imperial", „Airways" przewożą dalej te przesyłki w przeciągu zaledwie kilku dni do Afryki i do Azji.

Kwiaty, owoce, nawet jaja

Na frachty holenderskich linij lotniczych składają się w 60% kwiaty i owoce. Nowalie owocowe, a specjalnie holenderskie truskawki, są wysyłane drogą lotniczą do Londynu. Róże, które wczesnym rankiem ścięto w zakładach ogrodniczych w Holandii, są już sprzedawane przed południem na rynkach kwiatowych w Paryżu, Londynie i w Berlinie.

Na linii lotniczej Amsterdam — Batavia (na Jawie) przewożą całe transporty kwiatów aż do Kairu. W Stanach Zjednoczonych co rok przewożone są samolotami setki ton kwiatów z Kalifornii do wielkich miast amerykańskich nad Oceanem Atlantyckim.

W niedawnej przeszłości prezydentowi Rooseveltowi w w Waszyngtonie doręczono kwiaty, które przed sześciu dniami były ścięte w Manili na wyspach Filipińskich. Samolot linii „Pan American Airways" przewiózł te kwiaty z odległych miejscowości Dalekiego Wschodu przez niezmierzone przestrzenie wodne Oceanu Spokojnego aż nad Ocean Atlantycki. Kosztowne owoce z Australii i z Indii przewożą brytyjskie samoloty do Londynu. Samolot pozwolił zdobyć dla tych łatwo podlegających zepsuciu towarów tej kategorii nowe rynki zbytu. Świeżo bity drób, jak kurczęta, kury, kaczki, indyki itp. są przewożone drogą lotniczą do miejscowości, gdzie znajdują łatwiejszy i korzystniejszy zbyt. Podróżują samolotami i żywe zwierzęta oraz ptactwo, koty, psy, gołębie

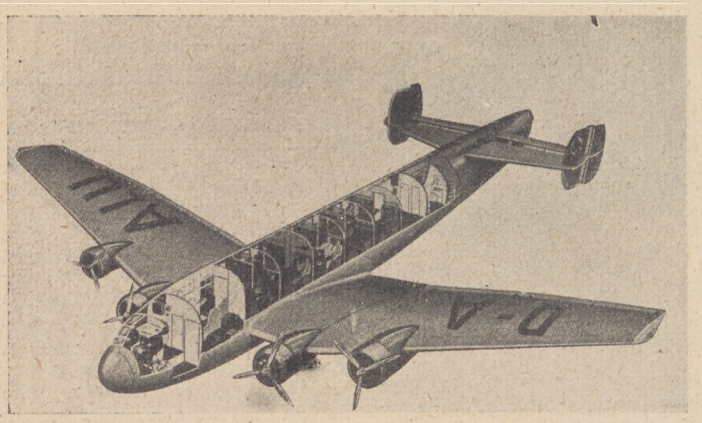

Niemiecki samolot 4-silnikowy „Ju-90 (kadłub w przekroju)

pocztowe, świnki morskie, papugi itp. Z Afryki są przywożone samolotami do laboratoriów i ogrodów zoologicznych małpy, krokodyle (!), słonie (!), a nawet i lwy (!). W październiku w roku ubiegłym przyjaciele ptaków wysłali samolotami z Austrii setki młodych jaskółek do Wenecji, by je w ten sposób uchronić od zamarznięcia.

Hodowcy drobiu przesyłają z Anglii drogą do Australii jajka, które znoszą lepiej podróż lotniczą, niż przewóz koleją.

Zdarzają się i nadzwyczajne przesyłki lotnicze, jak np.: małe ryby ze stref tropikalnych, królowe pszczół, a nawet i różne łakocie.

Przed świętami Bożego Narodzenia brytyjskie samoloty wożą masowo „plum puddingi", a nawet istnieje „Plum pudding express", który w Wigilię Bożego Narodzenia dostarcza z Londynu do Paryża ogromny transport tych łakoci.

Z krain niedostępnych

Największym i najbardziej intensywnie pracującym przedsiębiorstwem przewozów lotniczych nie jest niemiecka „Deutsche Lufthansa", ani „Imperial Airways", ani też „Pan American Airways", lecz „Guinea Airways" na Nowej Gwinei i w Australii. Składający się przeważnie z niemieckich maszyn „Junkers" tabor lotniczy tego towarzystwa przewozi miesięcznie około 500 ton.

Eksploatacja wielkich złóż złota w Nowej Gwinei została umożliwiona dopiero dzięki samolotom.

Kopalnie złota znajdują się tam w dżungli, prawie nie do przebycia. Aż do roku 1925 była ona zaludniona przez dzikusów, wśród których było bardzo dużo ludożerców. Autochtoni Nowej Gwinei, którzy nie mają pojęcia ani o kolejach żelaznych, ani o samochodach, darzą pełnym zaufaniem niemieckie samoloty. Wszyscy, którzy podróżują z kopalni złota na wybrzeże morskie lub odwrotnie posługują się samolotami, przebywając tę drogę w przeciągu zaledwie 30 minut. Dawniej podróż ta wymagała marszu pieszego w przeciągu dziesięciu dni. Wszystkie maszyny, oraz sprzęt i inwentarz dla eksploatacji kopalni złota, wszelkie zapasy żywności są przeładowywane bezpośrednio ze statku na samolot. Nawet krowy wytrzymały podróż samolotem z portów nad morzem do kopalni złota w dżungli. Eksploatacja złóż kosztownych minerałów (złota i rud, zawierających rad) w strefach polarnych została ułatwiona dzięki komunikacji lotniczej.

niowo zostali aresztowani i rozstrzelani prócz jednego tylko gen. Bluchera.

▲ Finlandia ogołaca z roślinności pas pograniczny z Sowietami celem lepszej widzialności. Nadto zbudowany będzie szereg wież obserwacyjnych.

▲ W Rumunii zakazano zebrań i manifestacji politycznych, drukarniom zakazano druku odezw politycznych. Przekroczenie zakazu karane będzie przez sąd wojskowy.

▲ Wobec przewidywania długiej kampanii w Chinach Japonia zarządziła mobilizację narodową. Wojska znajdujące sę w Chinach będą wymienione na świeże oddziały z Japonii.

▲ Wojska japońskie zajęły dotąd 669.000 km w Chinach Północnych, 70.000 km kw. w Chinach Środkowych.

▲ Prezydent Roosevelt oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mogą zadowolić się jedną flotą. Obu oceanów muszą bronić dwie potężne floty.

▲ Huragan, który przeszedł nad Kalifornią 9.II, wyrządził milionowe szkody.

▲ Olbrzymia burza zalała 9.II potokami wody stolicę Brazylii Rio de Janeiro. Na kilka godzin uległa przerwie komunikacja, wiele domów zawaliło się, są ofiary w ludziach.

▲ Niemcy mają bogato rozwinięte linie autobusowe, które w roku ubiegłym przewiozły ponad 75 milionów osób. Ogólna liczba przejechanych przez autobusy kilometrów przekracza 90 milionów kilometrów. Ogólna długość linii autobusowych wynosi 51.761 kilometrów.

FUNDUSZ
OBRONY MORSKIEJ
umacnia
naszą obronność

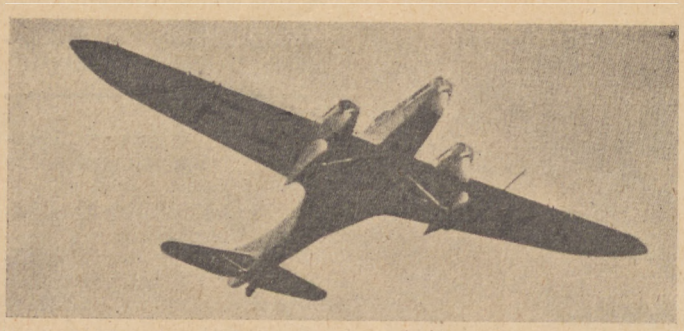

Francuski samolot transatlantycki „Arc-en-ciel"

Powietrzne siewy

Stosowane są tego rodzaju przewozy na Alasce i na Syberii. Na ogromnych obszarach stepów azjatyckich, w Mandżurii posługują się samolotami dla wykonywania zasiewów. Tysiące hektarów obsiewają w ten sposób specjalnie w tym celu skonstruowane samoloty. Nawet i karczowanie lasów jest obecnie wykonywane przy pomocy samolotów.

W prowincji Quebec w Kanadzie udało się z samolotów powiększyć bogactwa rybne słynnych z jesiotrów, pstrągów i łososi strumieni i rzek, które ściągają corocznie tysiące amatorów rybołówstwa. Dziesiątki tysięcy „narybku" wrzucają do wody z wysokości 30 metrów piloci samolotów.

Ustalono, że z tego narybku ginie zaledwie 5%.

Dodać należy, że coraz częściej posługują się w Ameryce również samolotami do walki z komarami na obszarach błot i torfowisk (przez pulweryzację nafty) oraz do walki ze szkodnikami drzew owocowych, specjalnie w Kalifornii.

Nawet i walka z szarańczą może być znacznie ułatwiona, jeżeli posługiwać się do tego samolotami.

Polskie Linie Lotnicze, a specjalnie świeża linia Tallin (dawny Rewel), Ryga, Warszawa, Lwów, Bukareszt, Saloniki, Ateny, oraz linia do Palestyny mają przed sobą bardzo wdzięczne zadanie.

Niestety, o liniach lotniczych w Polsce mało kto wie zagranicą, dowodzi tego fakt, który miał miejsce niedawno w pociągu międzynarodowym z Wiednia do Zemgale.

Pasażerka, której zależało na pośpiechu w podróży z Wiednia do Rygi, dowiedziała się dopiero gdzieś koło Warszawy, że jednak istnieje możliwość podróży polskim samolotem, nawet już z Katowic via Warszawa do Rygi.

W. Koz.

Uśmiech

UŚMIECH na ustach — to rozkwitły kwiat,
Cały ci wokół rozpromieni świat — —
Nawet w dni szare, pełne niepogody,
Rzuci ci odblask słonecznej urody.
Uśmiech na ustach — to jest puklerz twój!
W niego się zawsze, dnia każdego zbrój.
Od niego zawsze, jak od tarczy złotej,
Odbić się muszą smutki i tęsknoty.
Uśmiech na ustach — to jest łaska łask...
Daleko sieje swój promienny blask —
I takim światłem wszystko wkrąg otoczy,
Że najsmutniejsze rozpromieni oczy.

Helena Duninówna.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wielkie zadanie Lwowa

WCZESNĄ jesienią ub. roku odbył się we Lwowie zjazd inżynierów z całej Polski, w którym uczestniczyli także ministrowie, a który opracował ogólny plan prac technicznych, niezbędnych dla gospodarczego podźwignięcia Polski. Ale Lwów i Małopolska Wschodnia myślą również o tym, jak ożywić polską gospodarkę na miejscu. Jest to konieczne i pilne, gdyż w Małopolsce Wschodniej obok Polaków mieszkają Rusini, którzy teraz siebie nazywają Ukraińcami. Są oni bardzo energiczni a niezbyt przychylni Polakom, pod względem zaś gospodarczym zwijają się bardzo sprężyście, zwłaszcza w zakresie organizacji wiejskiego handlu spółdzielczego. Skoro więc wzmacniają swoją gospodarkę Rusini, to samo muszą czynić także Polacy, by nie stać się od Rusinów słabszymi lub zależnymi.

Dla tych oraz innych jeszcze przyczyn, związanych z polityką ekonomicznej odbudowy całej Polski, utworzona została ostatnio Rada Gospodarcza Małopolski Wschodniej. Obejmuje ta rada nie tylko rolnictwo, rzemiosło i handel, ale także wielki przemysł naftowy Zagłębia Borysławskiego; a w przyszłości objąć może również inne przemysły górnicze, gdyż w Małopolsce odkryto znaczne bogactwo kopalne, bardzo ważne dla powstającego niedaleko na północ Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Otwarcie Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej odbyło się bardzo uroczyście z udziałem wicepremiera Kwiatkowskiego, szeregu ministrów i wiceministrów oraz działaczy gospodarczych z różnych stron Polski. Pan wicepremier, jest zarazem ministrem skarbu i kierownikiem wielkiego państwowego planu inwestycyjnego mającego na

GDZIE POWSTAJĄ POLSKIE BALONY

JESZCZE niedawno, gdy podmiejski pociąg zatrzymywał się w Legionowie, witała nas brzydka, obdrapana rudera, w której mieścił się budynek stacyjny. Obecnie na miejscu rudery wyrósł estetyczny, murowany dworzec kolejowy, co jest tym ważniejsze, że w Legionowie mieszczą się Warsztaty Balonowe, znane ze swej dobroci nie tylko w kraju, lecz i za granicą i że do Legionowa przyjeżdżają często cudzoziemcy.

Cisza i spokój

Warsztaty Balonowe powstały w r. 1920 jako „Centralne Zakłady Balonowe". I dopiero w r. 1929 zostały zreorganizowane, powiększone i otrzymały nazwę „Warsztatów Balonowych".

Warsztaty Balonowe oddzielone są od ulicy wysokim parkanem, za którym oko ciekawych nie widzi nic prócz drzew, wśród których bieleją parterowe domki. Zdają się one drzemać w potokach zimowego słońca. Wszędzie panuje cisza i spokój. Pozornie nic się tutaj nie dzieje....

Ale tylko pozornie. Bo wewnątrz tych parterowych domków praca nie ustaje ani na chwilę. Jesteśmy przecież w Legionowie, w kolebce polskich balonów!

Warsztaty Balonowe zwiedziłam niedawno dzięki uprzejmości tamtejszych władz wojskowych.

Rozpoczynamy zwiedzanie od warsztatu namiotowego.

Nieboszczyk bez głowy

W olbrzymiej sali unosi się silny zapach gazu i rozlega się warkot elektrycznych maszyn do szycia. Robotnicy pracują w skupieniu. Nie przeszkadza im woń gazu. Są do niej przyzwyczajeni.

W warsztacie namiotowym wyrabia się łodzie brezentowe płaskodenne, ubrania z gumowego płótna dla nurków i td. Jeden komplet takiego ubrania leży już gotowy na stole. Uczynił on na nas nieprzyjemne wrażenie nieboszczyka bez głowy! A właśnie to ubranie umożliwia nurkom badanie przepaścistych głębin morskich...

Ekwipunek lotnika

Pracownia ekwipunku lotniczego do złudzenia przypomina olbrzymią pracownię krawiecką. Maszyny elektryczne nie odpoczywają ani na chwilę. W stali ostrych nożyc przeglądają się promienie słoneczne. Na stołach lśnią gotowe już ciepłe, skórzane kombinezony lotnicze, podbite baranicami, w których „asy" baloniarstwa jak kpt. Hynek, kpt. Burzyński i kpt. Janusz zwyciężali w zawodach balonowych o puchar Gordon Benneta.

Obok spoczywają proste, brezentowe, letnie kombinezony, kaski lotnicze o twardym denku, buty ciepłe, futrzane, słowem, cały ekwipunek lotnika!

Spadochrony

W innej sali leżą na stołach przecudne zwoje tkanin jedwabnych. Odpowiednio pocięte i zeszyte zmieniają się one w następnych salach na parasole spadochroniarskie, które składa się i umieszcza w specjalnych tornistrach, przymocowanych szelkami do pleców lub piersi lotnika.

Bo piloci balonowi, podobnie jak piloci szybowcowi i motorowi nigdy nie latają bez spadochronów!

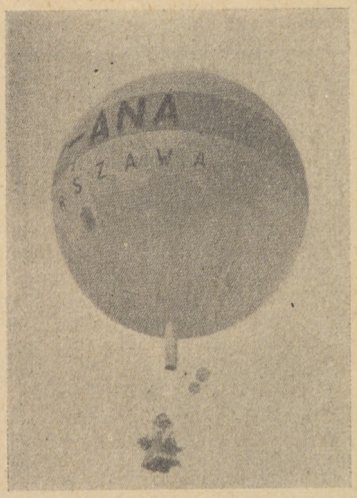

Balon „Warszawa"

celu budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego. Już dawniej mówił p. wicepremier w Sejmie, że ten okręg wypadnie z czasem rozszerzyć i na Małopolskę Wschodnią, jako główną dlań dostawczynię nafty, gazu ziemnego i żelaza. W państwowym planie inwestycyjnym to rozszerzenie nie stoi wprawdzie na pierwszym miejscu, bo naprzód trzeba założyć podwaliny pod sam Okręg Centralny. Jednak — mówił teraz we Lwowie p. wicepremier — Lwów i Małopolska natychmiast powinny zabrać się, własnymi społecznymi siłami, do prac przygotowawczych, zwłaszcza w zakresie rozbudowy źródeł energii, które staną się podstawą prac przemysłowych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z czasem Centralny Okręg Przemysłowy będzie musiał rozwinąć się od Sandomierza na południo-wschód w trójkąt obramowany trzema rzekami: Bugiem, Sanem i Dniestrem.

Nie tylko środki energii, nie tylko zasoby surowców kopalnianych, ale także względy komunikacji międzynarodowej do tego zmuszają. Ziemia Czerwińska, wraz ze Lwowem, leżą na wielkim starodawnym szlaku handlowym z zachodu na wschód. Ten szlak ożywi się ponownie, gdy zostaną wybudowane kanały, które tanią towarową drogą wodną połączą

Balon obserwacyjny na uwięzi

San czy Bug z Dniestrem i w ten sposób dopuszczą transporty bez przeładunku z Morza Bałtyckiego na Morze Czarne.

Okręg lwowski, zakończył p. wicepremier jest ekonomicznie najbardziej czynny na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Powinien więc pójść w ślady Śląska i jak Śląsk sięgnął swoją siłą gospodarczą daleko na północ aż po Gdynię i morze, tak Lwów powinien mieć ambicję coraz dalszego gospodarczego promieniowania na północ, przez Wołyń i Polesie, aż do Wilna. Stałby się wtedy punktem wyjścia dla odrodzenia całokształtu, dziś tak zaniedbanych, polskich ziem kresowych wschodnich.

A. P.

✱ Przy przeładunku w porcie gdyńskim w roku 1937 przepracowano 935.046 dniówek, co stanowi 6.874.829 godzin pracy. W porównaniu z rokiem 1936 nastąpił wzrost o 13,5%, gdyż w roku 1936 przepracowano 820.866 dniówek, co stanowiło 6.061.033 godzin pracy.

✱ Niektóre wielkie wędzarnie na półwyspie Helskim wobec braku szprotów zaczęły przebudowywać się na fabryki konserw rybnych. Większość zaś rybaków z braku pracy rozpoczęła trudnić się wyrobem sieci i sprzętów rybackich przemysłem chałupniczym. Całe rodziny zatrudnione są sporządzaniem wielkich niewodów łososiowych oraz naprawą sieci przeznaczonych do użytku wiosennego.

✱ Wielka klęska nawiedziła naszych rybaków z braku połowu szprotów. Ryba ta odgrywała decydującą rolę w naszym rybołówstwie przybrzeżnym. W roku 1936 szprotów złowiono piętnaście milionów kilogramów, a innych ryb tylko trzy miliony. W roku ubiegłym, tj. w 1937, połowy szprotów spadły do trzech milionów kilogramów, a obecnie mamy

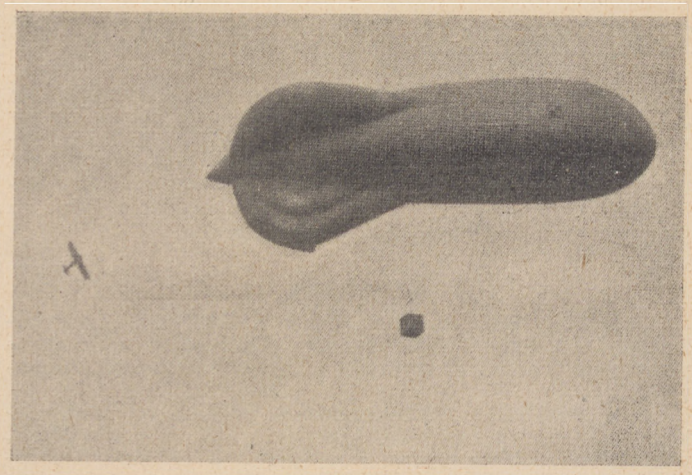

Patrzymy na zwoje białej tkaniny, składanej z wielką uwagą i precyzją. Najmniejsze niedociągnięcie, źle przyszyta fałda, niedokładnie zaczepiona linka i spadochron może nie rozwinąć się w powietrzu...

To też szycie spadochronów wymaga ogromnej dokładności i uwagi. Jeden niedokładny szew może przecież kosztować życie ludzkie!

Powłoki balonowe

Jeszcze jedna sala, przepojona zapachem gazu, gumy, kauczuku i benzyny. Tutaj powstają powłoki balonowe. Elektryczne nożyce tną szare i srebrzyste tkaniny, następnie ostrożnie klei się i uszczelnia ich brzegi.

I tutaj wymagana jest ogromna dokładność. I tutaj każdy szczegół jest bardzo ważny. To też „krawcy balonowi" pracują w głębokim skupieniu, zdając sobie sprawę z powagi swojego zadania.

Najciekawszy jest hangar, w którym stoją dwa manekiny, przedstawiające dwu pilotów. Jeden jest w futrzanym kombinezonie, drugi w brezentowym.

Lotnicy ze spadochronami

MIECIA

(Z prawdziwych niespodzianek życia)

2

Z natężoną ciekawością słuchałam jej opowieści. Mówiła dobrze, płynnie, kulturalnie. Prawie wszystkie te lata spędziła u pani, która zabrała ją od zakonnic, jako towarzyszka jej córeczki. („Właściwie, to ja do tej pani uciekłam — wyznała, uśmiechając się. — Tak strasznie nie lubiłam haftować"). Uczyła się wspólnie z tamtą dziewczynką w domu; potem zdawała egzamin z czterech klas. Obecnie jest w szkole dramatycznej, bo podobno ma talent. Marzy o karierze filmowej, „bo przecież mam dobre warunki, prawda?"

Tak — „warunki" miała istotnie dobre. Wesołe, duże, wymowne oczy, świeżą cerę, ładne, pąsowe usta i zęby, jak perły.

— Poszczęściło mi się w życiu — uśmiechała się wciąż swym młodym, świeżym, jasnym uśmiechem. — Niech pani tylko pomyśli: z takiej nędzy! I musiałam, musiałam przyjść, by pani o tym powiedzieć. Bo przecież, żeby nie pani i nie „pani starsza" („pani starsza" — powiedziała to o mojej matce) — to napewno do dzisiaj żebrałabym na ulicy i zmarniała zupełnie... Chciałam podziękować, za wszystko tamto podziękować!

Manekiny te wykonywane są z taką precyzją, że trudno w pierwszej chwili uwierzyć, że pod tymi kombinezonami nie bije serce żywego lotnika, gotowego w każdej chwili do lotu.

W hangarze

W olbrzymim hangarze leżą na podłodze długie węże jakichś tkanin, związanych cienkim sznurem.

To balony.

Poznajemy „Kościuszkę", który przeszedł już „na emeryturę". Był dwukrotnie na wystawach lotniczych w Mediolanie i Sztokholmie, wszędzie spotkał się z dużym powodzeniem, a teraz „odpoczywa" po sukcesach zagranicznych.

Obok czerwonego „Kościuszki" zielenieje inny wąż. To „Poznań".

„Poznań" jest pierwszym balonem skonstruowanym w Warsztatach Balonowych w r. 1925. Pojemność jego wynosiła 750 m³. Obecnie „Poznań" został przerobiony i służy do lotów ćwiczebnych.

Balon obserwacyjny

Wychodzimy z hangaru na polanę, z której stosunkowo niedawno startowali do granic troposfery kpt. Burzyński i dr. Jodko Narkiewicz. W dali kołysze się łagodnie balon obserwacyjny na uwięzi.

Po raz pierwszy balon obserwacyjny został użyty w bitwie pod Flerus (we Francji) w r. 1794. Ale w epoce napoleońskiej przestano się interesować balonami i dopiero w r. 1870 przypomniano sobie o balonach obserwacyjnych i zaczęto je konstruować we Francji i w Niemczech.

Balony, wykonywane w Legionowie, uchodzą słusznie za najlepsze na świecie. To też z dumą opuszczam Warsztaty Balonowe, które oparte o polski przemysł i genialną myśl polskiego konstruktora, zajęły naczelne miejsce wśród warsztatów balonowych świata!

St. Osińska.

zupełny brak i zanik szprotów. Przyczyny omijania naszych brzegów przez ławice szprotowe są nieznane. Koniecznym staje się przerzucenie rybaków na połowy innych ryb a przede wszystkim dorszy. Urządzenia techniczne portu rybackiego w Gdyni, zdolność zamrożenia do pięciu milionów kg ryb rocznie, zdolność zamagazynowania tych ryb w chłodniach, dają do tego podstawy. Jedyną przeszkodą jest małe spożycie dorszy w kraju. W okresie postu czynione będą wysiłki dostarczenia dorszy mrożonych do wszystkich większych ośrodków w kraju.

✶ W Toruniu powstaje również Rada Gospodarcza Województwa Pomorskiego.

✶ Władze administracyjne zarządziły umieszczenie na szyldach przedsiębiorstw handlowych nazwisk właścicieli. Rozporządzenie zachodzi w życie w marcu.

✶ Wołowinę wywozi 15 państw, a wśród nich także Polska. Głównie wywożą kraje południowo-amerykańskie i Australia. A największymi odbiorcami tej wołowiny są rynki angielskie.

✶ Do Anglii najwięcej bekonów wywozi Dania 143 tys. ton, gdy Polska tylko 18 tys. ton.

✶ Najwięcej jaj spożywa Nowa Zelandia (240 na osobę w ciągu roku), dalej Belgia (236), Stany Zjednocz. (199), Anglia (172), Szwajcaria (157), Francja (149), Holandia (134), Niemcy (129), Włochy (119), Czechosłowacja (115), Dania (111), Polska (110).

✶ W Brazylii była tak wielka nadprodukcja kawy, że zniszczono przez spalenie 17 milionów worków wartości 227 milionów dolarów.

CZY W TWOJEJ SZKOLE
i CZYTELNI
są
ISKRY?
ILE EGZEMPLARZY?

ŻYCIE KULTURALNE

● Kosztem pół milona złotych ma powstać na terenach historycznej Olszynki Grochowskiej w Warszawie panorama bitwy pod Grochowem w 1831 roku. Obraz według szkiców opracowanych przez mistrza Wojciecha Kossaka, namalowany będzie przez sztab malarzy od kierunkiem mistrza Kossaka. Obraz ma mieć 117 metrów długości, 17 wysokości. Budynek będzie konstrukcji żelazobetonowej ze szklanym dachem.

● Dawna kwatera główna Komendanta Piłsudskiego w Kielcach w gmachu urzędu wojewódzkiego zamieniona została na muzeum.

● We Lwowie zmarł 12.II prof. Kazimierz Twardowski, jeden z najwybitniejszych filozofów i uczonych polskich. Ur. w 1866 r., od 1895 był profesorem filozofii uniwersytetu lwowskiego. W 1930 r. przeszedł na emeryturę.

● W majątku Marii Rodziewiczówny w Hruszczy na Polesiu odbyła się uroczystość 75 rocznicy urodzin sędziwej pisarki.

● Państwowe zbiory sztuki zostały przekazane w depozyt Muzeum Narodowemu w Warszawie i dzięki temu zostaną udostępnione dla oglądania, dotąd bowiem znajdowały się w nieodpowiednich pomieszczeniach.

● Liczba abonentów radia wynosiła 1 lutego 861.116, z tego 546.558 w miastach, a 311.332 na wsi.

● Szybko wzrasta liczba abonentów Polskiego Radia: dziennie przybywa około 2000 nowych słuchaczy, to też wkrótce liczba abonentów przekroczy 900.000. A „jubilaci" abonent 899.999, 900.000 i 900.001 otrzymają tradycyjne cenne upominki.

● Pierwszym powiatem, który dzięki staraniom władz szkolnych, nauczycielstwa oraz miejscowego społeczeństwa a także pomocy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju zdobył się na 100%-wą radiofonizację szkół, jest powiat

— Mieciu, — usuwałam, jak mogłam ręce, które chciała koniecznie całować — cieszę się strasznie, i to nie tylko z tego, że tak ci się dobrze ułożyły losy, ale i z tego, że...

— Że nie wstydziłam się tu przyjść, prawda? — wpadła mi w słowa, zgadując jakby moje myśli. — Nie, nie wstydzę się zupełnie mojej przeszłości, wstydzę się raczej jednego: że wówczas, jako mała dziewczynka, nie czułam do pani wdzięczności, że niechętnie uczyłam się, że uciekłam od tych zakonnic... Byłam taka rozbałamucona tą żebraniną, że każde zajęcie wydawało mi się klęską... Tak zresztą, jak my wszyscy...

— Zdaje się, że z wyjątkiem Mariana? — wtrąciłam.

— Tak, Marian był inny, ale on nigdy nie żebrał — powiedziała, jakby z dumą. — To był chłopak z charakterem. Co się go matka natłukła, żeby szedł na ulicę, Ale nigdy nie chciał. On zawsze rwał się do pracy.

— A teraz?

— Chciał tu przyjść i on, ale się jakoś krępował. Uradziliśmy, że ja przyjdę pierwsza. Do tej fabryki, w której go pani starsza umieściła, to on potem wrócił. Wielki z niego mechanik. Ożenił się niedawno i taksówkę sobie kupił. Szoferuje. Dobrze mu się powodzi.

— A Jadwiga?

— Za bardzo porządnego człowieka, stolarza, za mąż poszła. Już ma dwoje dzieci, ładne mieszkanie na Mokotowie i szyciem trochę mężowi pomaga. Cały czas, aż do zamążpójścia, w tamtej szwalni była, bardzo z niej byli kontenci.

— No, to chwała Bogu! Naprawdę serdecznie się cieszę...

— Panie były palcem Opatrzności — uśmiechnęła się znów Miecia. — Gdyby nie tamto spotkanie w ogrodzie, nie splątałby się ten cały łańcuch zdarzeń. A z drugiej znów strony, gdyby nie nasza nieznośna natarczywość i nasz brak chęci do nauki, który skłonił panie do umieszczenia nas w tych różnych zakładach, toteż nie byłoby tego, co jest dzisiaj. Ja nie poznałabym mojej obecnej opiekunki i może na zawsze zostałabym u zakonnic, jako hafciarka. Brr... jakieżby to było okropne! — otrząsnęła się z prawdziwą grozą.

— Dziwne, dziwne jest życie — ciągnęła dalej. — Nie chce mi się czasem po prostu wierzyć, że możliwe są takie zmiany, takie przewroty... Że to naprawdę moje życie, a nie życie zmyślonej bohaterki powieści. Artystka dramatyczna... z żebraczki! Nie, nie można być pesymista, naprawdę nie można.

Zbierała się już do odejścia.

— Czy pozwoli pani przysłać sobie zaproszenie na mój końcowy popis? Tak bym chciała, żeby pani była obecna przy tym pierwszym moim życiowym triumfie...

Zaproszenie na popis nie przyszło. Wizyta Mieci stała się odosobnionym, nie mającym następstw faktem. Minął rok jeden i drugi i dziesiątki nowych zdarzeń, nowych ludzi,, nowych życiowych niespodzianek — przesłoniło wrażenie tamtego momentu. Znów zapomniałam o istnieniu Mieci, Jadwigi, Mariana, jak o wielu innych epizodach przeszłości. Któregoś dnia jednak, otworzywszy do skrzynki na drzwiach, aby wyjąć gazetę, wyczułam między jej szeleszczącymi kartkami jakiś sztywny, podłużny kształt. Ładna, czerpana koperta zaadresowana była po francusku, pismem podłużnym, spiczastym, o oryginalnym, indywidualnym rysunku. Marka była rumuńska.

Zaciekawiona, wydobyłam szybko list. Była to sztywna, elegancka karta z pięknie litografowanym zawiadomieniem o ślubie. Ładnie stylizowane francuskie zdania powiadamia-

ły, iż pan de ..... mieszkaniec Paryża, sekretarz poselstwa francuskiego w Rumunii, zawarł związek małżeński z panną Mieczysławą Sł....,, córką takich to a takich rodziców (imię matki i ojca), zamieszkałą w Warszawie... U boku, na dole, jakby na marginesie, czernił się maleńki, tą samą ręką, która adresowała kopertę, nakreślony dopisek: Miecia.

Jeszcze raz doszła mnie wieść o Mieci.

Zjawił się kiedyś u mnie sympatyczny, dorodny blondyn w zasobnej, skórzanej kurcie i automobilowej czapie. Miał minę sportsmena, szczery, pogodny uśmiech i bardzo zacne spojrzenie błękitnych, wesołych oczu. Swobodnie pocałował mnie w rękę i zarekomendował się, według rodzinnego widać obyczaju, jednym słowem: Marian. Naturalnie, odrazu wiedziałam, kim jest, choć zmienił się nie do poznania. Wydobył z otchłannej kieszeni kopertę z fotografią.

— Otrzymałem to przed paru dniami — powiedział — i zapragnąłem pani pokazać. Dawno zbierałem się, żeby przyjść i złożyć swoje uszanowanie i tak jakoś nie mogłem się zebrać... Trochę mi było trudno... Ale co tam! Bo ja pamiętałem zawsze, tylko z tym przychodzeniem... Ale tę fotografię to już koniecznie postanowiłem przynieść.

Spojrzałam ciekawie. Duży, gabinetowy format. Wykwintne wykończenie. Grupa bardzo ładna. Elegancki, bardzo przystojny brunet o charakterystycznym francuskim typie, śliczne dzieciątko w koronkach na kolanach siedzącej młodej matki. Matka uśmiecha się. Duże, wymowne oczy patrzą wesoło, jakby trochę filuternie i żartobliwie; na policzkach znaczą się dwa delikatne dołeczki; ładne, młode usta mają w swoim rysunku coś ze świeżości kwiatu. Ta młoda matka jest śliczna. Ubrana bez zarzutu, bardzo spokojna w swej wykwintnej sukni, musi się podobać.

Marian patrzy na fotografię razem ze mną.

— To Miecia! — mówi, jakby ze zdumieniem. — To Miecia... Nie do wiary....

Tak. Dziwne, nieprawdopodobnie dziwne bywa życie. Czasem — złe, czasem — nieoczekiwanie dobre, a zawsze pełne najdziwaczniejszych, nie przeczutych nawet możliwości!

Któż mógłby naprzykład przewidzieć, że Miecia, jeszcze jako marząca o artystycznej karierze uczennica szkoły dramatycznej, znajdzie się pewnej niedzieli w kółku koleżeńskim na warszawskim lotnisku; że tam, całkiem przypadkowo, pozna młodego Francuza, przybyłego — nie wiem już w jakim celu — samolotem z Paryża; że odrazu nawiąże się między nimi nić żywej sympatii; że wkrótce potem ów młody Francuz zostanie sekretarzem poselstwa francuskiego w Rumunii; że nie zapomni o uroczej panience, która tak silne na nim zrobiła wrażenie i że zapragnie połączyć z nią swe życie, mimo jej, bynajmniej nie tajonej przeszłości i mimo swego „de..." przy nazwisku.

Otarcie się bezpośrednie o taki fakt — naprawdę, budzi optymizm.

Tu był wprawdzie tylko splot okoliczności, łańcuch zdarzeń, które zazębiały się jedno o drugie — czyż nie można jednak pomyśleć, że i osobista wola może mieć jakieś znaczenie w tym świecie najmniej oczekiwanych niespodzianek?

Czyż można nie taić w głębi serca nadziei, że dola odmienić się może zawsze i że zawsze coś nieoczekiwanego, radosnego, coś, dla czego żyć warto, czeka nas i na skrzyżowaniach niezbadanych dróg naszego życia?

Helena Duninówna.

chodzieski w Wielkopolsce. Wszystkie szkoły z tego powiatu posiadają już odbiorniki lampowe, z których może korzystać z wolnych godzinach młodzież pod opieką nauczycieli.

● Ogółem Polska otrzymała na Wystawie Paryskiej 281 nagród, w tym 68 Grand Prix, 52 dyplomy honorowe, 73 medale złote, 59 medali srebrnych i 29 medali bronzowych.

● Za całokształt swej pracy wydawniczej otrzymała na Wystawie Paryskiej najwyższe odznaczenie Grand Prix firma wydawnicza polska Książnica-Atlas.

● Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie otrzymała na Wystawie Międzynarodowej w Paryżu najwyższą nagrodę Grand Prix za artystyczną książkę polską.

● Po 272 dniach na tafli lodowej w pobliżu bieguna północnego wyprawa naukowa Papanina, do której dotarł łamacz lodu, opuszcza swoje stanowisko zakończywszy zresztą zamierzone obserwacje i badania.

● Statki pięciu narodów: Norwegów, Amerykanów, Duńczyków, Niemców i Anglików, wezmą udział w badaniu temperatury i szybkości prądu Golfstromu. Badania te mają się odbyć latem tego roku na południe od Islandii. Badaniami kierować będą Norwegowie.

NA TROPIE HARCERSKIM

◉ Ruch „zuchowy" obejmuje już na terenie całego kraju około 50 tysięcy zuchów: dziewcząt i chłopców.

◉ Między skautami węgierskimi i harcerzami polskimi zawarta została umowa w sprawie wymiennych obozów letnich polsko - węgierskich dla wzajemnego poznania programu i techniki obozownictwa oraz pielęgnowania tradycyjnej wspólności obu narodów.

CZAS
WPŁACIĆ PRENUMERATĘ
ZA MARZEC

ZE SREBRNEGO EKRANU

„Motyl hiszpański"

FILM ten będzie miał chyba duże powodzenie. Sprawi to głównie Jeanetta Mac Donald. Ten „słowik ekranu" ma w sobie niepokonaną siłę przyciągającą! A w „Motylu" Jeanette nie tylko śpiewa, lecz i przepięknie tańczy! Fruwa naprawdę jak motyl — rozbawiona, wesoła, uśmiechnięta! Mac Donald gra tu rolę hiszpańskiej śpiewaczki z tawerny (gospody) i łączy swoją sztukę głosową z taneczną. Tańce hiszpańskie: bolera i fandangi, wykonane są z lekkością, a grą, „kolorytem" swoich przy tym sukien tancerka olśniewa oczy wszystkich, którzy na nią patrzą. Nieostrożna śpiewaczka, daje się wciągnąć do pewnej skrytej gry politycznej, co naraża Jeanettę nieomal na niebezpieczeństwo własnego życia (jako „szpieg" hiszpański, zostaje przez Francuzów skazana na rozstrzelanie). Ale ostatecznie konflikty te nie kończą się tragicznie. Wszystko zaś jest raczej pretekstem do pokazania pięknego śpiewu i tańca artystki przed oczyma licznych widzów (np. przed maszerującym wojskiem francuskim).

Film ma dużo ruchu, dużo swoistej „barwy", światła, pogody, wesołości! Wiele też ma dobrych pomysłów: np. świetny jest efekt, gdy głowy podróżnych, jadących w dyliżansie, kiwają się sennie w takt głośnego (rytmicznego) człapania kopyt mułów. Również do najlepszych scen należy ta, gdy mułom, żeby je zachęcić do prędszej jazdy w terenie górskim, przygrywa mały chłopak, syn woźnicy, efektowną piosenkę na piszczałce... Ta scena jest świetna!

Całość akcji rozgrywa się około r. 1809, gdy Francuzi wkraczają zdobywczo do Hiszpanii, a Józef Bonaparte ma właśnie objąć panowanie nad tym nieszczęsnym wówczas (i

Jeanette Mac Donald i Allan Janes w filmie „Motyl hiszpański"

WIELKI KONKURS LOTNICZY

PIERWSZE ODPOWIEDZI

NA WIELKI Konkurs Lotniczy, który zorganizowała Redakcja „Iskier" dla swoich Czytelników, przybywa dużo odpowiedzi. Niektórzy nasi Czytelnicy ograniczyli się do treściwych, krótkich wzmianek. Inni przysłali dłuższe opowiadania. Oceny ich pozostawiamy Wam. Bo Wy przecież sami powiecie, jakie opowiadanie najlepiej Wam się podobało.

Oto jedna z odpowiedzi, której autorem jest 15-letni *Karolek z Poznania.*

1.

„Pierwszy mój lot odbyłem w pierwszych dniach października r. ub. na samolocie turystycznym „RWD-8", pisze Karolek i przyznaje, że „chociaż pogoda była cudowna, lecz miał tremę, gdyż nie wiedział, jak tam będzie w górze i czy maszyna nie będzie za wiele rzucać".

„Zagapiłem się na zegary" pisze „i dziwiłem się tylko, dlaczego pilot tak długo roluje po lotnisku zamiast wzbić się w górę".

Okazuje się jednak, że Karolkowa „trema" była krótkotrwała, bo oto, co czytamy dalej:

„Siedząc w fotelu i spoglądając spokojnie w dół, podziwiałem widok, jaki rozpościerał się pod nami z wysokości 200 m. Najprzyjemniej było, gdy jedno skrzydło schylało się ku ziemi, a drugie wznosiło ku niebu. Wtedy maszyna przechylała się ku środkowi zataczanego koła i najlepiej można było śledzić, co się dzieje na ziemi. W pewnej chwili pilot zamknął gaz i zaczął podchodzić pod wiatr do lądowania. Ziemia gnała ku nam jak szalona i znaleźliśmy się niebawem nad lotniskiem. Ale tak samo jak nie czułem, kiedy samolot stracił kontakt z ziemią, tak teraz nie czułem, kiedy koła dotknęły murawy lotniska... Odtąd zaprzyjaźniłem się z samolotami na dobre, często chodzę na lotnisko i oglądam samoloty".

Inna czytelniczka, podpisująca się godłem *„Wilnianki"*, opowiada o tragicznej przygodzie lotniczej, której ofiarą padł na szczęście tylko samolot.

2.

Dwu wojskowych brało udział w zawodach lotniczych na samolocie bombowym, zrzucając bomby na oznaczony punkt. Jedna z bomb zaczepiła się o wiązania podwozia, co w każdej chwili mogło spowodować wybuch. Napróżno lotnicy próbowali pozbyć się strasznego balastu. Czekali więc do ostatniej chwili i dopiero widząc, że nie zdołają uratować maszyny, wyskoczyli na spadochronie z samolotu, który „jak piorun runął na ziemię".

„Opowiadanie to zrobiło na mnie nigdy nie zatarte wrażenie" pisze Wilnianka „i utrwaliło mi się najdłużej w pamięci. Samolotem jeszcze nigdy nie latałam, chociaż bym tego bardzo pragnęła. Mieszkam jednak w Myszkowie i nie mam ku temu sposobności".

8-letnia *Krysia z Warszawy* przysłała krótki liścik, zawierający kilka słów.

3.

„Mój tatuś pracuje w fabryce samolotów, więc musi mi zawsze o nich opowiadać. Bo ja nigdy jeszcze nie latałam, chociażbym bardzo chciała. Na imieniny dostałam modelarstwo i z pomocą tatusia buduję modele szybowców i samolotów. Niektóre udały mi się doskonale i doskonale latają. Bardzo bym chciała polecieć chociaż na takim modelu, ale wiem, że to niemożliwe".

W następnych numerach „Iskier" zamieścimy dalsze odpowiedzi, a przypominamy, że nazwiska tylko tych Czytelników znajdą się na łamach „Iskier", którzy w głosowaniu uzyskają jedno z pierwszych trzech miejsc.

Te trzy pierwsze nagrody:

LOT OKRĘŻNY NAD WARSZAWĄ

ofiarowany Wam przez

LINIE LOTNICZE LOT

będzie bardzo przyjemny. Nie zwlekajcie więc z nadsyłaniem odpowiedzi, bo ostateczny termin ich przyjmowania i drukowania, upływa

15-go KWIETNIA r. b.

KALENDARZ ISKIER
na rok 1938
musi mieć
każdy.
Wyślij zaraz
3 zł. 80 gr.
do Administracji Iskier.
Za trzy dni już będziesz posiadaczem Kalendarza Iskier 1938 r.

Czy wiesz?

W Polsce...

W Nr. 23 na ostatniej stronie zamieściliśmy fotografię bramy wjazdowej do Barbakanu w Krakowie.

TREŚĆ Nr. 24: Tak kazał honor (*K*) z 3 il. — Co i jak przewożą samoloty (*W. Koz.*) z 5 il. — Uśmiech (*H. Duninówna*). — Gdzie powstają polskie balony (*St. Osińska*) z 3 il. — Miecia, 2 (*H. Duninówna*). — Gazetka (Dni kolonialne w Polsce. — Przewrót rumuński. — Wielkie zadanie Lwowa). — Ze srebrnego ekranu: „Motyl hiszpański" — „Świteź" — „Książę X" (*stb*) z 1 il. — Wielki konkurs lotniczy.

dzisiaj) krajem. Nawet sam Napoleon ukazuje się na ekranie, ale — tyłem do publiczności. Wrażenie świetnej całości, trochę psują potraktowane zbyt szablonowo (aby rzecz zbyć!) sceny batalistyczne filmu. Gdyby nie to zakończenie, całość robiłaby wrażenie jak najlepsze. Pozostają jednak (po wyjściu z kina) dobre wrażenia muzyczne. Jest to film rozrywkowy, ale odświeżający — nawet młodociane głowy, jeśli... zanadto są przeciążone nauką szkolną. Więc jako nagroda... Film dozwolony od lat 12.

Bardzo piękna jest krótkometrażówka St. Cękalskiego: „JEZIORO ŚWITEŹ", wyświetlana nad program. Zdjęcia krajobrazowe tego artysty-filmowca to jest już t w ó r c z o ś ć, i w najlepszym stylu. Jakież tam są śliczne, wprost poetyczne „obrazy" przyrody, lasu, wód Świtezi (w rozmaitych naświetleniach!), wreszcie nawet chmur na niebie. Takie „podejście" natury przez obiektyw filmu przekonywa nas najlepiej o tym, że przyroda to wielka Sztuka! Jako „objaśnienia" do obrazu, recytowane są udatnie fragmenty „Świtezianki" Mickiewicza.

Bardzo dobry jest rozrywkowy (o podkładzie operetkowym) film „KSIĄŻĘ X", w którym bohaterką jest znana światowa sława sportowa, Sonia Henie — w tym filmie jako łyżwiarka i narciarka zarazem. Oprócz jej solowych popisów, wspaniały jest cały balet, brawurowo tańczący na lodowisku. Film dozwolony od lat 12.

(stb.)

Takie małe dziecko wynieśliście na dwór przy dwudziestu stopniach mrozu!

— E, takie maleństwo to się na stopniach nie zna.

*

— Mamusia prosi o zmianę pięciu złotych na drobne.

— Dobrze. Masz tu drobne. A gdzie pięć złotych?

— Mamusia jutro przyśle.

ISKRY

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

24 LUTEGO 1938

R. XV

24

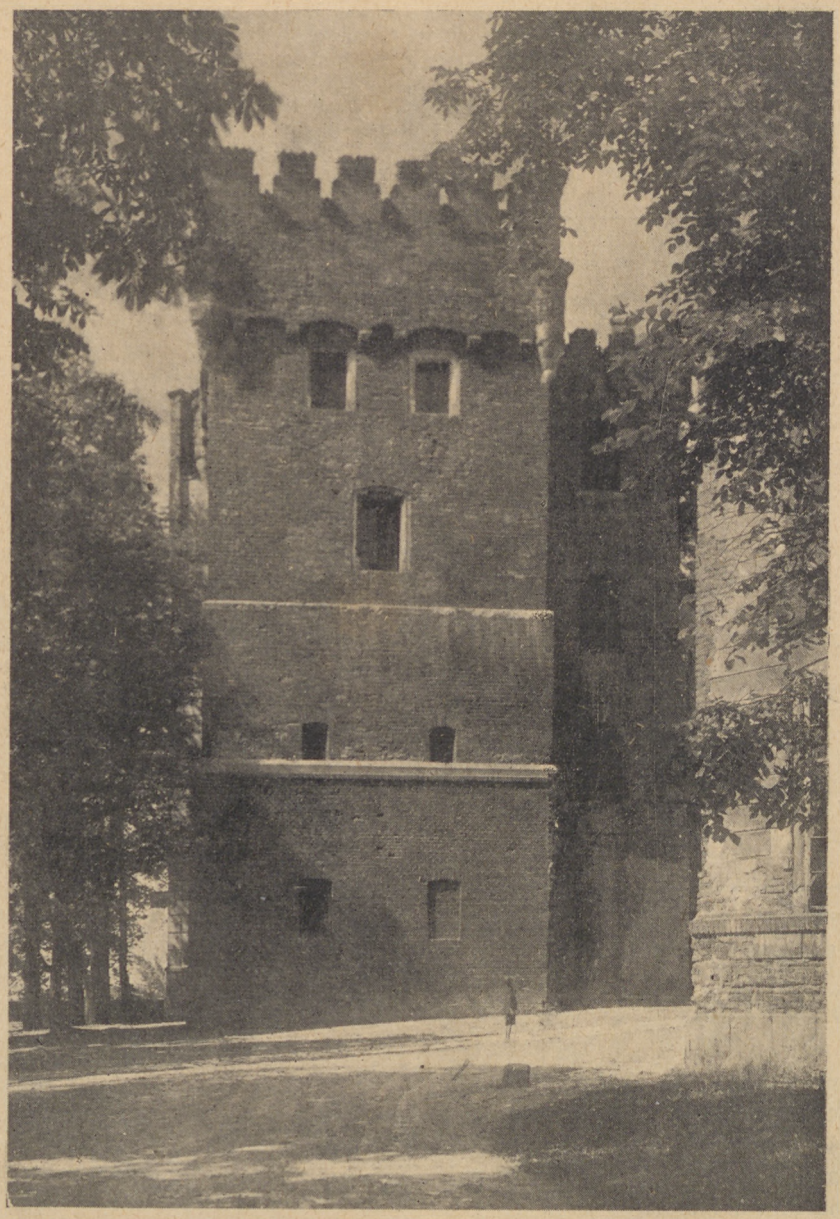

W Polsce... ?? (odpowiedź w następnym numerze) *Fot. Jan Bułhak*

WARSZAWA XXII

PRZEDPŁATA „ISKIER": z przes. poczt. rocznie 16.00, półr. 8.50, kwart. 5.40, mies. 2.00. Zagranicą: dodatkowo mies. 40 gr.

Redaktor i Wydawca: WŁADYSŁAW KOPCZEWSKI

Pod opieką Tow. Naucz. Szk. Średn. i W. (T. N. S. W.) Administracja czynna od 11 do 4

FILTROWA 75

TELEFON 8.93.92

P.K.O. 13.893. Kartot. rozr. 1

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Plac Napoleona 4. Pod zarządem Józefa Puchalskiego.

Cena niniejszego numeru 45 gr.